Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 4. Warszawa, 10 kwietnia 1926 roku. № 15

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Sprawozdanie z działalności C. Z. P. P. i S. w R. P. za rok 1925.

(Ciąg dalszy.)

Podatki. Pomimo nieznacznej produkcji i kryzysu obciążenia podatkowe, jakie ponosi przemysł piwowarski, są bardzo znaczne. Dochody z akcyzy dały w roku zeszłym około 7 miljonów złotych, nie licząc dodatków komunalnych od akcyzy stanowiących 30% wymienionej sumy. Opłaty od akcyzy stanowią zaledwie połowę ogólnych ciężarów podatkowych w przemyśle piwowarskim, których ogólna wysokość dochodzi do 27% dochodów brutto.

Centralny Związek zwracał uwagę odpowiedzialnych czynników na to niezwykle wysokie obciążenie, starając się o obniżenie stawek podatkowych i o przeniesienie zakładów, związanych z przemysłem piwowarskim do niższej kategorji opłat za świadectwa przemysłowe.

Przeniesienie składów hurtowych piwa do III-ej kategorji opłat za świad. przem. Starania Centralnego Związku, czynione od trzech lat, celem przeniesienia składów hurtowych piwa do III kategorji opłat za świadectwa przemysłowe, dotychczas nie zostały zakończone pomyślnie. Udało się jedynie uzyskać indywidualne traktowanie przez Ministerstwo Skarbu każdego poszczególnego wypadku. Zmiana zasadnicza będzie możliwa jedynie z chwilą nowelizacji ustawy, czego domaga się C. Z. P. P. G. H. i F., który uwzględnił pośród swoich postulatów i życzenia Centralnego Związku.

Deputaty pracowników, zatrudnionych w składach hurt. Centralny Związek starał się, by od akcyzy były zwolnione deputaty pracowników, zatrudnionych w składach hurtowych piwa, prowadzonych na rachunek browaru. W motywach zaznaczono, że składy hurtowe piwa są koniecznem uzupełnieniem browarów i że pracownicy tych składów powinni być traktowani pod względem deputatów narówni z robotnikami i administracją browarów. Niestety, Ministerstwo nie przychyliło się do prośby Centralnego Związku.

3% podatek wojewódzki. Niektóre urzędy skarbowe zmuszały browary do opłaty 3% podatku wojewódzkiego, co wyjaśnione zostało przez interwencję Centralnego Związku.

W sprawie opłat za przemiar beczek, protest Centralnego Związku, przeciwko podwyższeniu taryfy, pozostał bez wyniku.

Prócz wymienionych spraw Centralny Związek interwenjował w wielu poszczególnych wypadkach, kiedy nieporozumienia były powodowane pomyłką lub mylną interpretacją obowiązujących ustaw. Prawie we wszystkich wypadkach interwencja Centralnego Związku osiągnęła pożądany skutek.

Nowela do ustawy o podatku obrotowym. Do projektu, przygotowanego przez C. Z. P. P. G. H. i F. w sprawie noweli o podatku obrotowym, Centralny Związek zgłosił następujące dezyderaty: 1) zaliczenie składów hurtowych piwa do III kategorji, 2) umieszczenie piwa i słodu na liście produktów opłacających 1% podatku obrotowego.

Odliczenie akcyzy od sum obrotowych. Najważniejszym sukcesem Centralnego Związku w sprawie zmniejszenia ciężarów podatkowych było wydanie przez Ministerstwo Skarbu okólnika, nakazującego odliczanie w browarach sum akcyzowych od obrotu. Sprawa ta była od dwóch lat celem zabiegów Centralnego Związku. Na podstawie dawnej ustawy o podatku przemysłowym, browary opłacały podatek nietylko od rzeczywistych obrotów, ale i od pobranych w formie akcyzy opłat od sprzedanego piwa. Przemysł piwowarski opłacał więc podatek od podatku. Wpłacona akcyza była traktowana jako część sumy obrotowej i była opodatkowana powtórnie. Centralny Związek, a przed tem jeszcze Związek Właścicieli Browarów, od czerwca 1923 roku starał się wykazać niesłuszność podobnego postępowania. W znowelizowanej ustawie z dnia 15 czerwca 1925 roku, krzywdzący cały przemysł piwowarski przepis nie został już umieszczony. Artykuł 5, poz. 9, ust. 2 ustawy zdawało się postawił sprawę w należyty sposób, zarządzając, że: „nie dolicza się do obrotów przedsiębiorstw przemysłowych wszelkich bezpośrednio inkasowanych przez nie podatków konsumcyjnych, państwowych i komunalnych, opłacanych od towarów produkowanych przez te przedsiębiorstwa". Niestety, rozporządzenie wykonawcze do znowelizowanej ustawy podało w nowej formie dawne błędy. Artykuł 19 omawianego rozporządzenia wykonawczego zdecydował, że: „podatki konsumcyjne, państwowe i komunalne, o ile nie są bezpośrednio przez przedsiębiorstwa inkasowane, a mieszczą się już w cenie towaru, nie mogą być wyłączone z podstaw opodatkowania". W ten sposób zostały zniweczone korzyści, wynikające ze znowelizowanej ustawy.

W piśmie do Ministerstwa Skarbu — Departament Podatków Stałych — Centralny Związek zwracał uwagę na fakt, że wszelkie podatki spożywcze, jakie są pobierane w Polsce, zawsze mieszczą się w cenie towarów, a bezpośrednie inkasowanie tako-

wych od spożywcy przez wytwórcę nigdy niema miejsca. Zdaniem Centralnego Związku interpretacja wyrazu „bezpośrednio" była niezgodna z intencją ustawy, ponieważ jej zamierzenia w zupełności anulowała. W przekonaniu Centralnego Związku bezpośrednie inkasowanie podatku zachodziło w wypadkach gdy przedsiębiorstwo wyrabiało i sprzedawało produkty, podlegające podatkowi od spożycia, nie zaś przetwory tych produktów. Browary bezpośrednio inkasują podatek, doliczając go do cen piwa, które sprzedają swym odbiorcom. Ministerstwo przychyliło się do wywodów Centralnego Związku i okólnikiem z dnia 18 listopada 1925 roku podało następującą interpretację artykułu 5-go ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku. „Do obrotu przedsiębiorstwa przemysłowego nie należy doliczać państwowych, względnie komunalnych podatków konsumcyjnych, które zostały w jakiejkolwiek formie przez te przedsiębiorstwa uiszczone od wyprodukowanego przez nie towaru. Podkreśla się, że przepis ten odnosi się tylko do przedsiębiorstw przemysłowych nigdy zaś handlowych". Dalej wymieniony okólnik orzeka: „Przedsiębiorstwa przemysłowe, nabywające do dalszej przeróbki produkty (półfabrykaty i surowce), od których już opłacono podatek konsumcyjny, nie mogą żądać odliczenia tego podatku przy ustalaniu swego obrotu (fabryki wódek).

Wkońcu poleca się nie doliczać do obrotu podatków komunalnych, o których mowa w artykule 5-ym ustawy z dnia 17 sierpnia 1923 roku Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747".

Nie wszyscy prawdopodobnie zdają sobie sprawę z tego, jak znaczne korzyści pociąga za sobą nowa interpretacja artykułu 5-go, uzyskana dzięki staraniom Związku. Minimalna opłata akcyzowa od hektolitra piwa jest ustalona na 6 zł. $2^1/_2{}^0/_0$ od tej sumy wynosi 15 groszy. Jeżeli tę, zdawałoby się tak nieznaczną sumę, pomnożymy przez ilość wyprodukowanych w ostatnim roku hektolitrów piwa. otrzymamy sumę dochodzącą do 300 tysięcy złotych.

Jest to tylko jedna z korzyści, wynikających ze znowelizowanej ustawy o podatku przemysłowym. Zawiera ona i inne artykuły, kóre są bardzo ważne, że wymienimy artykuł 15, zwalniający od podatku przemysłowego półfabrykaty, wywożone zagranicę i artykuł 7, który z $2^0/_0$ obniża na $1^0/_0$ podatek od półfabrykatów (słód), co pozwoli niektórym browarom wyzyskać w znaczniejszej mierze swą siłę produkcyjną w dziale słodowniczym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A. A. D. COMBRIE.

Wpływ światła na kiełkowanie.[1])

Do niedawna nie przypisywano żadnego wpływu światła na kiełkowanie. W wielu badaniach, które odbyły się w końcu zeszłego stulecia, światło, jako czynnik, wpływający na rozwój nasion, jest pomijane jako bez znaczenia. Ale jeżeli zważymy, jak wielkie ma znaczenie kiełkowanie w przemyśle słodowniczym, stanie się oczywistem, iż wszelki czynnik, mający jakikolwiek wpływ, zasługuje na uwagę. Fakt, iż jeszcze niedawno, bo w 1923 roku W. H. Blackman, omawiając w świetnej pracy fizjologię kiełkowania, nie uwzględnił jednak wpływu światła, wskazuje jak mało opracowaną jest ta sprawa i jak mało zebrano dotychczas w związku z nią materjału. Kinzel był jednym z pierwszych który (1907) stwierdził wpływ światła na niektóre nasiona. Od tego czasu ustalono, że pewna liczba nasion jest wrażliwa na światło, to znaczy ma swoistą potrzebę obecności, lub braku światła dla kiełkowania w normalnych warunkach. Dalsze badania dowiodły, że sprawa jest wielce skomplikowana. Dotychczas działanie światła nie może być rozpatrywane oddzielnie niezależnie od innych warunków, z jakiemi jest ściśle związane.

Znaleziono, że trwanie i intensywność światła mogą być bardzo małe, a jednakże mogą mieć wpływ podniecający, lub przeszkadzający kiełkowaniu. Wrażliwość nasion na światło nie jest ściśle ograniczona do czasu, kiedy się rozpoczyna kiełkowanie, jak wskazują na to obserwacje Gassnera. (Ber. Deutsch. Bot. Ges. 1910, 28, 350, 504; 1911. 29, 708), dotyczące nasion Chloris ciliata, południowo - amerykańskiej

[1]) Niniejszy artykuł ukazał się w numerze marcowym b. r. w angielskim miesięczniku: „Journal of the Institute of Brewing". Tłomaczenie z upoważnienia wydawcy p. J. L. Bakera F. I. C.

trawy, należącej do tego samego gatunku co jęczmień (hordeum). Gessner stwierdził, że jeżeli oświetlać te nasiona w warunkach korzystnych dla kiełkowania, chociażby przez krótki czas, będą one kiełkowały nadal w ciemni, jeżeli inne warunki nie ulegną zmianie. Dowodzi to, że wpływ naświetlania jest trwały i rozciąga się na przeciąg kilku dni. Doświadczenia Kinzla, dokonane z nasionami Phacelia, która do kiełkowania potrzebuje ciemni, stwierdziły, że naświetlanie, trwające trzy minuty, opóźnia bardzo znacznie kiełkowanie nasion, które pozostawały 24 godziny w ciemności. Niebieskie promienie widma świelnego wpływają dodatnio na kiełkowanie. Czerwona część widma jest w tym wypadku zupełnie nieczynna. Fakt ten jest zużytkowywany podczas kiełkowania jęczmienia w ten sposób, że w wielu słodowniach światło jest przepuszczane przez niebieskie szkło. Światło, jak można sądzić o tem na podstawie posiadanych wiadomości, nie odgrywa roli w życiu dojrzewającego nasienia; nasiona pobudliwe zarówno jak i niepobudliwe na światło są gotowe do kiełkowania we wszelkich warunkach światła lub ciemności, jeżeli inne warunki są odpowiednie. Działanie świała zdaje się być tylko ostatecznym bodźcem, podniecającym, albo powstrzymującym kiełkowanie.

Poza działaniem stymulującem, jakie światło ma w początkach kiełkowania, można wymienić jeden lub dwa ciekawe wypadki, kiedy światło oddziaływa na już kiełkujące nasiona. Niektórzy słodownicy przypuszczają, iż kiełkowanie jęczmienia odbywa się z mniejszą stratą wagi w ciemności niż w świetle. Z tego względu starają się zasłonić wszelkie światło. Jednakże trudno znaleźć teoretyczne wytłomaczenie tego faktu, zważywszy, iż w normalnych warunkach światło nie działa na oddychanie.

Następująca cytata, zapożyczona ze słownika piwowarskiego Delbruck'a, wyraża punkt widzenia słodowników niemieckich: „Światło dla kiełkowania w słodowni jest conajmniej zbyteczne. Nasiona kiełkują na toku tak samo jak w słońcu, lub na powietrzu. Toż samo można powiedzieć o jęczmieniu w bębnach słodowniczych. W słodowni umyślnie ochrania się jęczmień przed światłem. Trudno jest znaleźć naukowe wyjaśnienie tego czysto empirycznego postępowania. Gdyby światło miało przyśpieszający wpływ na wzrost ziarna, słodownik miałby rację, pracując w ciemności, by w ten sposób uniknąć forsowania ziarna. Słodownie zazwyczaj bywają zaopatrzone w niebieskie szkła, przez które przedostają się tylko promienie niebieskiego krańca widma. Promienie te mają pobudzający wpływ na ruch plazmy a przez to i na tworzenie się i działanie enzym. Możliwem jest

również, że kiełkowanie w takiem świetle jest równiejsze i mniej bujne".

Niedawno zostały opublikowane prace Baly i Semmensa (Journal of The Inst. of Brew. 1925, 31, 640), dotyczące wpływu polaryzowanego światła na przyspieszenie kiełkowania. Działanie to było przypisywane wzmożonej pracy katalitycznej amylaz i proteaz. Dokonano paru bardzo szczegółowych doświadczeń dla zilustrowania tej teorji w szczególności, o ile chodzi o amylazy. Prace te były poparte w Ameryce przez Machta ale uległy jednocześnie bardzo ostrej krytyce ze strony W. N. Jones'a (Jour. of The Inst. of Brew. 1925, 31, 640). Sprawa jest nadal otwarta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JULJUSZ GRUFT.

W sprawie eksportu naszego chmielu i jęczmienia.

Wiele się u nas mówi i pisze o handlu i eksporcie — niestety, wszystko pozostało jedynie słomianym ogniem, który wprawdzie rychło wybucha, wielkim strzela płomieniem, lecz również szybko, z powodu braku trwałej energji, gaśnie.

Zawsze i wszędzie powołujemy się na to, że kraj nasz bogaty jest w surowce i cały świat spogląda na nas z ubolewaniem, że w ośm lat po odzyskaniu niepodległości nie zdołaliśmy się jeszcze nauczyć, że siła ekspanzji handlowej leży w głównej mierze w umiejętnem i racjonalnem przystosowaniu i organizacji eksportu.

Pomijam tu już, wśród wielu produktów rolnych, pszenicę i żyto, które się u nas wprost na gwałt eksportuje, zamiast się starać, by płody te w kraju szły na przemiał, a mąkę eksportować. Przy wysokim poziomie naszego młynarstwa wyszłoby to nie tylko na

korzyść tej gałęzi przemysłu, lecz i zmniejszyłoby w znacznej mierze bezrobocie.

Dzieje się to również i z innymi produktami rolnymi jak np. z jęczmieniem. Eksportuje się jęczmień masowo do Czech i Niemiec, tam przerabia się go na słód, który później wraca do nas już jako „słód czeski" mimo, że jęczmień nasz zwłaszcza z Pomorza, Poznańskiego i Kujaw dorównuje w zupełności jakościowo znanemu jęczmieniowi morawskiemu. Z naszego jęczmienia wytwarzany słód idzie dalej w świat pod firmą odnośnego państwa, z którego zostaje wysyłany, oczywiście bez żadnej wzmianki, że jest wytworzony z jęczmienia polskiego. Natomiast słodownie nasze, urządzone wedle wszelkich wymogów techniki, stoją, z powodu braku poparcia rządowego i finansowego, nieczynne.

Chmiel polski, należący jakościowo do pierwszorzędnych chmieli światowych, nawet przez mniej przychylnych nam przyjaciół został zaliczony do wysoce szlachetnych i jako nadający się do wyrobu piw wysokostopniowych „fuer Qualitaetsbiere" (Nr. 4 Hopfen- und Brauerzeitung, artykuł sekretarza sekcji niemieckiej Związku chmielarzy p. Gustawa Redweda) i zdobył sobie przez energiczną i mozolną pracę sfer handlowych najlepszą opinję w zagranicznym przemyśle browarniczym. Lecz cóż z tego, gdy sfery rządowe są głuche na wszelkie prośby i wołania przemysłu i handlu!

Rząd czeski popiera wszelkiemi stojącemi mu do dyspozycji środkami eksport chmielu i słodu, zwłaszcza chmielu i obliguje banki rządowe (a la nasz Bank Gosp. Kraj.) do otaczania eksportu tych produktów szczególną opieką. Banki te finansują każde racjonalne przedsięwzięcie eksportowe, eskontują rymesy zagraniczne, zwłaszcza sowieckie, zaliczkują na podstawie umów, rachunków lub dokumentów wywozowych eksportowane towary w wysokości 75% wartości po możliwie niskiej stopie procentowej (dziś 9 — 9,5% pro anno), zwłaszcza do krajów odległych, jak Japonja, Chiny, Brazylja etc.

Pozatem zwalnia rząd czeski eksport od podatku obrotowego, a nawet udziela premji eksportowych, zaprowadził specjalne zniżone taryfy kolejowe dla eksportu; nie wspominając o udogodnieniach paszportowych. To samo dotyczy stałych kolejowych kart rocznych i półrocznych, które już nawet Rumunja u siebie zaprowadziła, a o które nasze sfery handlowe i przemysłowe już od pięciu lat bezskutecznie walczą.

I tak Rząd nasz na każdym kroku nie tylko nie popiera inicjatywy prywatnej, dążącej do ekspanzji handlu i eksportu, lecz rzuca jej kłody pod nogi!

Zwłaszcza ostatni rok dał się rodzimemu eksportowi chmielu i słodu silnie we znaki.

Japonja, która jeszcze przed wojną, za czasów zaboru rosyjskiego, sprowadzała nasz chmiel szlachetny z b. Kongresówki, zamierzała i w tym roku, za interwencją naszej placówki handlowej, surowiec ten od nas sprowadzać. Petraktacje szły w raźnem tempie, lecz niestety rozbiły się z powodu kalkulacji podatków i wysokich odsetek. Pobili nas Czesi, nietylko przez udzielenie 6 - miesięcznego kredytu, lecz nawet przy petraktacjach gotówkowych, gdyż od dnia likwidacji finansowej, musimy również kalkulować odsetki za okres 4 — 5-miesięczny, oraz wysokie podatki, co u naszej konkurencji czeskiej jest stosunkowo minimalne.

Petraktacje z Sowietami, będące już prawie że sfinalizowane, rozbiły się z tego powodu, że nie było możliwem eskontować rymes Misji handlowej ros. w Warszawie (za którą rząd rosyjski odpowiada), mimo ostatniej enuncjacji Banku Polskiego, że weksle takie będą przyjmowane, gdyż ros. Misja handlowa wywiązuje się ze swych zobowiązań punktualnie.

Każdy przemysłowiec i kupiec pojmie, ile mozołu i pracy trzeba włożyć, nim się nawiąże stosunki handlowe z zagranicą, zwłaszcza o ile chodzi o eksport, jak zatem deprymująco działa niemożność sfinalizowania rozpoczętej tranzakcji! Ręce opadają bezradnie a wszelka inicjatywa ustaje.

Lecz za to eksporterzy niemieccy zjeżdżają do nas, skupują u nas masowo np. chmiel, wysyłają do swego kraju, by stamtąd dopiero eksportować go, już nie jako chmiel polski, nie tylko do Japonji, Chin, Brazylji etc., lecz nawet do sąsiednich Sowietów. Na tranzakcjach tych zarabiają oni conajmniej 30 — 40% a przy uwzględnieniu daremnych kosztów transportu do 50%, który to zysk, przy dobrej woli Rządu i sfer finansowych, mógłby pozostać w kraju. A przecież nie przypuszczam, aby sfery miarodajne były tak ślepe i nie widziały, że np. import chmielu do Czech, kraju wybitnie gdyż prawie 70% eksportującego chmiel — nie idzie na potrzeby ich własnego piwowarstwa.

W ostatnim roku (t. j. zbiór chmielu 1925) obserwowaliśmy całkiem nowe zjawisko, które w innym kraju absolutnie nie byłoby tolerowane. Kupcy zagraniczni, znając nasze ciężkie trudności kredytowe, a przypuszczając, że firmy krajowe nie będą w możności udzielenia większych i dłuższych kredytów naszemu rodzimemu przemysłowi browarniczemu — zjechali do Polski, skupywali tu nasz własny chmiel i tu w naszym rodzimym przemyśle browarniczym stworzyli handlowi rodzimemu, opłacającemu tak

ciężkie podatki (patent, obrotowy, dochodowy etc.) największą i najskuteczniejszą konkurencję przez udzielenie nie tylko kredytów 6—9-miesięcznych, lecz po niskiej stopie procentowej 10—12% pro anno.

To byłoby może z puntku widzenia przemysłu browarniczego nieźle, gdyby nie pewne „ale!".

Ci zagraniczni kupcy zastrzegli sobie mianowicie, że rachunki wysyłać będą z domu, t. j. z zagranicy. Browary wystawiały weksle płatne w dolarach ma się rozumieć zagranicą i tak będziemy musieli płacić za nasz surowiec krajowy, użyty w przemyśle krajowym — w walucie obcej i to zagranicą, co zatem idzie: zwiększenie zapotrzebowania dewiz.

Może przecież odpowiednie sfery zechcą spojrzeć i w tę stronę, może przypatrzą się konstrukcji i organizacji eksportu u naszych najbliższych sąsiadów, zainteresują się nareszcie i naszym eksportem i przyjdą mu z pomocą!

Przegląd prasy.

„Le Brasseur Français". Jean Charlie. „Oddawna zwracaliśmy uwagę na poważny ruch, rozwijający się w Stanach Zjednoczonych celem złagodzenia prohibicji, która tam trwa już od kilku lat. Powszechnie jest wiadomem, jak wielka armja agentów, ma za zadanie walkę z „bootlegerami" i wykroczeniami przeciwko prawu Volstaeda, co zresztą tylko nieznacznie wpływa na poszanowanie prawa o prohibicji za Atlantykiem, gdzie nawet i najgorsze i najniebezpieczniejsze trunki znajdują amatorów.

Niedawno Kongres odmówił koniecznych kredytów, przewyższających 100 mil. dol. na „reinforcement" (wzmocnienie) prawa o prohibicji. Ale to nie wszystko. Kościół katolicki przez usta kardynała arcybiskupa Bostonu oświadczył, że prohibicja jest niezgodna z zasadami kościoła katolickiego.

Można więc przewidywać, że spożycie piwa zostanie w Stanach Zjednoczonych dozwolone. Jaki będzie wpływ tej zmiany na piwowarstwo? Należy przypuszczać, że bardzo duży w szczególności o ile chodzi o rynek chmielowy. W Stanach Zjednoczonych zbraknie chmielu, bo Ameryka już przed wojną była jednym z najpoważniejszych kupców na rynku europejskim.

Należy się obawiać niebywałej „haussy". (Obawy francuskiego pisma są przesadzone, bo nic nie pozwala w obecnej chwili przypuszczać, że zmiana prawa prohibicji nastąpi tak prędko, pomimo wzmagającego się w Stanach Zjednoczonych ruchu za złagodzeniem prawa Volstaed'a. Przyp. Red.).

„Rzeczpospolita". Kartki z podróży. Każde miasto posiada notoryczne aktualności. W Warszawie do takich należy np. sobór — w Rydze zaś, „modną" jest obecnie prohibicja.

Prohibicja wprawdzie częściowa, gdyż ustawa przewiduje zakaz spożywania alkoholu tylko w niedziele, „angielskie soboty" i codziennie po 10-ej wieczór.

Skutki tego, jak każdej zresztą prohibicji, są opłakane. Z jednej strony przemysłowcy wódczani i browarniani uskarżają się na zastój, z drugiej zaś wzrasta potajemny wyszynk, a więc nieposzanowanie prawa. W każdym razie restauracje, przestrzegające ustawę, po godzinie 10-ej świecą pustkami, w pozostałych zaś publiczność wchłania w podwójnych ilościach alkohol, bądź z butelek od wody sodowej, bądź pod postacią kawy. Kary policyjne są ostre, lecz i to nie pomaga wcale.

To też w sferach parlamentarnych powstał już projekt złagodzenia ustawy w formie chociażby „rozgrzeszenia" piwa.

„Le Petit Journal du Brasseur". Na zebraniu przedstawicieli, reprezentujących niemieckie firmy chmielowe, które odbyło się niedawno w Norymberdze, przedstawiciel firmy Furtha p. Sahlmann wygłosił przemówienie, z którego przytaczamy następujący wyjątek: „Codziennie widzi się cudzoziemców, zwiedzających Norymbergę, którym przewodnik, mijając „rynek zbożowy" zawsze objaśnia, iż obok nich znajduje się największy na świecie rynek chmielowy.

Informacje te niestety nie odpowiadają już dzisiaj rzeczywistości. Rynek norymberski nie jest już największym rynkiem chmielowym na kontynencie europejskim. Został pobity przez Żatec, z którym związane są rynki jugo-słowiańskie i polskie. Upadek rynku norymberskiego w roku 1925/26 budzi poważne zaniepokojenie. W czasie od 1-go września do 31 grudnia 1924 roku obrót wyniósł około 15 tys. bel, w podobnym okresie czasu w roku 1925 obrót wyniósł już tylko połowę tej sumy, a w styczniu 1926 roku sprzedano już tylko $^1/_4$ chmielu sprzedanego w styczniu roku 1925".

„Le Temps" podaje następującą wiadomość z Oslo: Rząd zdecydował przedstawić parlamentowi projekt prawa, zarządzającego w d. 17 czerw. plebiscyt w sprawie prohibicji. Jak wiadomo w Norwegji obowiązują surowe przepisy prohibicyjne. Podczas plebiscytu zostanie postawione zapytanie, czy głosujący życzą sobie, by prawo o prohibicji trwało nadal.

CENY JĘCZMIENIA.

Warszawa.	31/III.	21,50 — 22,50 zł.
Poznań.	31/III.	21,50 — 23,50 zł.
Grudziądz.	1/IV.	22 — 24,50 zł.
Łódź,	1/IV.	24 — 25 zł.
Lublin.	31/III.	23 zł.
	6/IV.	23,50 — 24 zł.
Berlin.	31/III.	17,50 — 19,80 Mk. n.
Hamburg.	30/III.	Dunaj 8,70 hfl., Malt. barley 8,75 hfl.
	31/III.	Dunaj 8,80 hfl., Malt. barley 8,85 hfl.
	1/IV.	Dunaj 8,95 hfl., Malt. barley 9,15 hfl.
	6/IV.	Dunaj 9,05 hfl., Malt. barley 9,15 hfl.
Budapeszt.	6/IV.	280 — 315 K. węg.
Chicago.	29/III.	54 — 73 cts. za bushel.
	30/III.	54 — 74 cts. za bushel.
	31/III.	53 — 74 cts. za bushel.
	5/IV.	62 — 75 cts. za bushel.
New York.	30/III.	72,5 cts. za bushel.
Winnipeg.	30/III.	62 cts. za bushel.
	31/III.	62 cts. za bushel.
	5/IV.	63 cts. za bushel.

CENY CHMIELU.

Łuck. 30/III. Brak zainteresowania. Notowano za 100 kg. I 80 — 85 dol. II 60 — 63 dol., gorsze gatunki bez popytu. Tendencje zniżkowe.

Lwów. 6/IV. Notowano 140 — 150 — 160 dol. zależnie od gatuaku.

Lublin, 6/IV. Wskutek osłabienia rynków zagranicznych, notowania krajowe cokolwiek niższe. Notowano za 50 kg. wybor. 140 — 150 dol. I 125—136 dol. II 110—120, gorsze gatunki 80—100 dol.

Warszawa. Spodziewane zakupy. Kredyt parumiesięczny, w wyjątkowych wypadkach do 6 lub 9 miesięcy. Ceny loco skład w Warszawie za 50 kg. chmielu prasowanego i siarkowanego: wybor. prima A 150 dol., prima B — 140 dol., secundo 110 — 120 dol., gat. gorsze 60 — 80 dol.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł. 120.—; ½ str. Zł. 60.—; ¼ str. Zł. 30.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń.

Redaktor: W. Adam. Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja p. f. „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7.